

Julia Marcell - Sentiments (2014)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 14 Sierpień 2018 11:17 -

Julia Marcell - Sentiments (2014)



1 Manners 2 Dislocated Joint 3 Halflife 4 Teacher's 5 Piggy Blonde 6 Maryanna
7 Twelve 8 Cincina 9 Lost My Luck 10 North Pole 11 Superman

Nowy album Julii Marcell to bardzo osobista, najciemniejsza w jej dotychczasowym dorobku opowieść. Jest to również płyta o zupełnie nowym brzmieniu. Nagrana na żywo w Berlinie, wyprodukowana przez Julię i Thomasa Fietza, łączy świeżość i energię koncertowego składu, z bardzo przemyślanymi, zredukowanymi aranżacjami. Wiele różnych barw i emocji spotyka się na płycie, zaś w centrum wszystkiego jest głos i teksty - czasem bajkowe i abstrakcyjne, czasem bardzo bezpośrednie, niepokojące historie, przez które przewijają się postaci ze wspomnień, marzeń, te wymyślone i te z krwi i kości. To płyta o dużej rozpiętości emocjonalnej, na której to co bardzo osobiste miesza się z tym wykreowanym.

Nagrań dokonało dwóch realizatorów dźwięku: Ingo Krauss i Thomas Stern, zaś miksem i masteringiem zajął się Doug Henderson, który z tych uchwyconych z premedytacją, brudnych, przesterowanych brzmień zbudował przestrzeń o dużej głębi i tajemnicy. Julii towarzyszył zespół, z którym na co dzień gra koncerty: Anna „Mandy” Prokopczuk na altówce i w chórkach, Thomsen Slowey Merkel na basie oraz Thomas Fietz i Sebastian Schmidt na perkusji. Gościnnie wystąpili Maya Solovey, Samuel Vance-Law z Dear Reader oraz Kristof Hahn, gitarzysta Swans, który zagrał na lap steel w piosence „Piggy Blonde”. ---empik.com

Autorka tej płyty należy nie tylko do najbardziej utalentowanych artystek młodego pokolenia, ale też do najbardziej pracowitych. "Sentiments" to na tle jej wcześniejszych dokonań ostra,

rockowa płyta.

Pierwszy album Marcell opublikowała dzięki akcji crowdfundingowej, następne dwa, już po przeprowadzce z Olsztyna do Berlina, ukazały się w regularnej wytwórni. Artystka wyrobiła sobie markę w Polsce i w Niemczech, gdzie często koncertuje. Jest także zapraszana przez międzynarodowe festiwale.

Na żywo grywała z zespołem i w duecie z altowiolinistką Anną "Mandy" Prokopczuk. Sama dała się poznać jako charyzmatyczna, szybko łapiąca kontakt z publicznością wokalistka i pianistka. Na ostatnich koncertach częściej jednak widać ją z gitarą niż za klawiszami. Przesterowane brzmienie singlowego "Manners" przypomina to, co ostatnio zrobili Fisz i Emade na płycie "Mamut". W umiarkowanym tempie, ale z nieustępliwym riffem gitary Julia Marcell daleko odjeżdża od tego, w czym zawsze była mocna – nieco sentymentalnych piosenek na fortepian, często z wokalnymi harmoniami albo loopami. Głównym tematem "Manners" jest bunt, jego symbolem – elektryczne gitary. Sugeruje to już wideoklip do piosenki: pokazuje szkołę, miejsce pierwszych sojuszy i zakochań, zwycięstw i upokorzeń, udawania i samotności. Wątek buntowniczo-szkolny ma też lżejsze oblicze: w kruchej "Maryannie" oraz "Twelve", przeboju z refrenem w stylu poprzedniej płyty Marcell. Trudno określić, na ile osobista jest ta opowieść o dorastaniu, zauroczeniu, miłości i rozczarowaniu. Za to w "Teacher's" Marcell nie próbuje okiełznać swojego temperamentu. Pozwala dominować hałaśliwej perkusji, przez którą przebijają się słowa: "I swear I've grown out of your reach". Podobnie agresywna gra basu i monumentalne brzmienie perkusji wyznaczają charakter hipnotycznego, chrząszczącego "Lost My Luck".

Najspokojniejszy moment albumu wypada w "North Pole". Melancholijne słowa są niczym z Morrissey'a:

"Quickly tell me now that you want me (...) Dying in the living room / to the music from America / so proudly universal / that they like to call it soul".

To efektowne umieranie w "pokoju do życia" nie jest efekciarskie – wykonanie, co rzadkie u Julii, jest powściągliwe, nastrój piosenki "uletniają" klawisze. Mogłaby ona być ozdobą dowolnej płyty Tres.b.

Julia Marcell - Sentiments (2014)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 14 Sierpień 2018 11:17 -

Pod tak różnymi, lekkimi i ostro rockowymi aranżacjami ukrywają się bardzo dobre melodie i układające się w sensowną całość teksty. Drapieżna "Cincina", pierwszy tekst Marcell po polsku, kojarzy się z piosenkami Pustek - nawet w ich repertuarze byłby to przebój. To najgorętszy utwór na płycie – przebojowy, dramatyczny, wzbogacony chórkami i bez jednego hasła-wytrychu, bez słów refrenu. Wybieram: "Było tak miło, że zapomniałam, o co mi chodziło" oraz "I by się chciało, i coś mnie męczy". W zamykającym zestaw "Supermanie" Marcell zostawia swoją bohaterkę w wieku 17 lat, jeszcze raz (jak w "Twelve") mówiąc o pisaniu i śpiewaniu piosenek. Wywołuje nazwisko Roberta Smitha, pożyczca słowa Davida Bowiego ze "Space Oddity": "Major Tom to ground control" jako symbol rockowego wspólnego przeżywania (swoją drogą, Bowie miał w repertuarze utwór "The Supermen"). Zespół kończy zapętlonym do granicy hipnozy, mechanicznym motywem basu, gitary i bębnów. Może to zapowiedź jeszcze bardziej transowego grania na kolejnej płycie? Po "Sentiments" Marcell może już wszystko.

17 kwietnia 2015 roku do kin wchodzi film Przemysława Wojcieszka "Jak całkowicie zniknąć". Tytuł pochodzi od tytułu piosenki Radiohead, akcja toczy się w Berlinie, a ścieżkę dźwiękową stworzyła berlinianka Julia Marcell. Reżyser mówi: "Muzyka Julii jest najważniejszym elementem mojego filmu. Powstawała podczas kręcenia zdjęć, w trakcie montażu, również w czasie udźwiękowania dokonywaliśmy w niej ciągłych zmian (...) Uwielbiam pracę Julii. Jest genialną kompozytorką. Jej wyobraźnia muzyczna jest niesamowita. Praca z nią była dla mnie zaszczytem". ---Jacek Świąder, culture.pl

download (mp3 @ kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)